

KURJER WIECZORNY

Nr. 85.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 20 mk.

Czwartek, 13 kwietnia 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi i okolicach
oraz na prowincji przez
sytyla pocztową wynosi
500 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieograniczoną
mk. 100.—, następne mk. 60.—, ogłoszenie
(po tekście) mk. 40.—
Zamieszczenie o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??
Kino „LUNA“
„Król areny“
dramat oyrkowy w 8-ciu aktach.

Warszawa.

(Telef. od nasz. koresp.).

Ustąpienie dyr. Hellera.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że p. Ludwik Heller ustąpił z dniem wczorajszym ze stanowiska dyrektora teatrów stołecznych.

Powodów swego ustąpienia dyr. Heller narazie nie wyjawia.

Mecz Warszawa — Łódź.

Warszawski okręgowy zw. piłki nożnej gotuje na drugi dzień świat w Agrykoli o godz. 5 ppot. niełada sensację sportową: mecz drużyn reprezentacyjnych Warszawy i Łodzi.

Treningi reprezentacyjnych drużyn odbywają się od paru dni. Team warszawski (A) przedstawia się jak następuje:

J. Loth
(Polonia).

Suchonewski Czakowski
(Warszawianka) (Korona).

Misiński Loth I. Bułanow
(Wojsk. Kl. Sp.) (Polonia) (Korona).

Tupalski Grabowski Hamburger
(Akad. Z. S.) (Pol.) (Pol.).

Riedel Krüger
(Pol.) (Ak. Z. S.).

Jak dotąd najciekawszą klasę obok J. Lotha wykazuje Krüger.

Skład łódzkiej reprezentacji nie jest jeszcze ustalony. Wiadomo tylko, że tworzą ją w pierwszej linii gracze Ł. K. S., pozatem „Turystów“, Ł. T. S. G. i in.

Studenci warszawscy jako kelnerzy.

Jak nam komunikują ze sfer akademickich, w niedługim czasie zostanie otwarta w jednym z ogródów w Warszawie oryginalna cukiernia. Usługę kelnerską stanowiąć będą wyłącznie studenci warszawscy, których angażuje zarządcy cukierni za pośrednictwem bratnich pomocy. Akademicy będą pracowali na kilka zmian w ogólnej liczbie 100 osób.

Samobójstwo na pięć dni przed ślubem.

25-letni Zygmunt Batory, technik w spółce akcyjnej zakładów amunicyjnych „Pocisk“, syn pracownika warsztatów kolei wiedeńskiej, pracując tam od półtora roku, poznał urzędniczkę, Melanję Kaczmarekiewiczównę, którą postanowił poślubić. Termin ślubu ku obopólnej zgodzie zapowiedziano na 17 b. m., t. j. drugi dzień świąt Wielkiej Nocy. Wczoraj około g. 9-ej rano, gdy w obydwu domach czyniono już od kilku dni przygotowania do ślubu, którego wyszły już 3 zapowiedzi, Batory w mieszkaniu swych rodziców przy ulicy Chmielnej nr. 94, wystrzelił z rewolweru w prawą skroń odebrał sobie życie.

W niespełną godzinę po wypadku przyjechała tam matka narzeczonej z listem napisanym i wysłanym do mieszkania Kaczmarekiewiczówny (Wspólna nr. 31) na pół godziny przed odebraniem sobie życia. W liście tym Batory pisał: „Najdroższa i ubóstwiana Melo! Kocham cię nad życie i ubóstwiam, lecz nadal żyć nie mogę. Przepraszam i żegnam cię na zawsze. Twój Zygmunt“. Przy doniesieniu znaleziono kartkę z podpisem księdza, jako dowód po świeżo odbytej spowiedzi przedślubnej.

Sprawa długów rosyjskich.

Czego Konferencja genueńska zażąda od sowietów?

GENUA, 12 kwietnia. Godz. 19.20 (Telegr. wł. „Kurjera Wieczornego“). — Główna uwaga wszystkich delegatów na konferencję genueńską skierowana jest obecnie na raport ekspertów, opracowany w Londynie, a w pierwszej, najważniejszej bodaj swej części, poświęcony Rosji. Konferencja genueńska ma orzec, czy

państwa powstałe na gruzach dawnej Rosji carskiej mają brać udział w pokryciu długów rosyjskich,

i jeśli tak, to w jakich rozmiarach, i czy ewent. stosunkowo do posiadanych terytoriów. Rzecz prosta, że kwestja ta jest najbardziej żywotną dla Polski. Minister Skirmunt będzie miał zatem w komisji politycznej, która raportem ekspertów ma się zająć, bardzo poważne zadanie do przeprowadzenia. W interesie Francji leżeć będzie przyjęcie całkowitego raportu ekspertów, podczas gdy Polska będzie nalegała na przyjęcie go bez części, mówiącej o długach rosyjskich, a raczej odpowiedzialności za nie przez państwa sukcesyjne.

Długi Rosji byłyby przeliczone według kursu rubla z listopada r. 1917.

Warunki przedstawione Rosji tyczyłyby się również sprawy zwrotu mienia wywłaszczonym, reformy sądownictwa, zatwierdzenia wyroków na cudzoziemców przez odpowiednie przedstawicielstwa zagraniczne, specjalnych przywilejów dla cudzoziemców, swobody wolnego handlu, jednym słowem warunki, stawiane sowietom, oznaczałyby żądanie zrzeczenia się przez nich dotychczasowego ich programu. Przedstawicielstwo sowieckie warunków tych w całości nie odrzuci napewno, lecz rozpocznie o nie targi. Cz. O.

GENUA, 13 kwietnia (A. W.) — Przedstawiciel Ukrainy sowieckiej, p. Rakowski wyraził na posiedzeniu podkomisji finansowej zgodę na wszystkie punkty orzeczeń londyńskich.

GENUA, 13 marca. (dep. wł. „Kurjera Wiecz.“)

Przyjęcie protokołu londyńskiego ekspertów za podstawę do dyskusji w komisji politycznej ma tylko formalne znaczenie.

Chodzi o prowokowanie odpowiedzi rosyjskiej dla zorjetowania się, jakie punkty tego protokołu delegacja rosyjska przyjmuje, a jakie odrzuca.

GENUA, 13 kwietnia (PAT). W wyniku obrad jakie odbył min. Skirmunt z małą ententą, postanowiono przyjąć z pewnemi zastrzeżeniami raport w sprawie rosyjskiej opracowany przez rzeczoznawców państw sprzymierzonych w Londynie, jako podstawę do dyskusji.

Współdziałanie Polski, małej ententy i państw bałtyckich.

(Tel. wł. „Kurjera Wieczornego“).

GENUA, 12 kwietnia. — Minister Skirmunt, w celu uzgodnienia polityki Polski z polityką małej ententy i państw bałtyckich, odbył z przedstawicielami państw tych liczne konferencje. Konferencje te tyczyły się głównie stosunku do postulatów raportu ekspertów w sprawie rosyjskiej. Poza tem zapowiedziana jest konferencja min. Skirmunta z min. franc. Barthou. Poza odpowiedzialnością państw sukcesyjnych za długi dawnego imperjum rosyjskiego, Polska państwa bałtyckie i państwa małej ententy

zastrzeżenia co do ustalenia międzynarodowego granic Rosji sowieckiej.

Na pierwszym posiedzeniu podkomisji politycznej Cziczerin przedstawił się min. Skirmuntowi i rozmawiał z nim. kilka minut.

GENUA, 13 kwietnia (A. W.) Narady ministra Skirmunta z delegacjami państw bałtyckich i małej ententy doprowadziły do zobopólnego porozumienia w sprawie stanowiska, które przedstawiciele tych państw zajmą solidarnie na posiedzeniu komisji politycznej w dniu dzisiejszym.

Min. Skirmunt na posiedzeniu komisji politycznej wyraził prawdopodobnie przeświadczenie, że przyjęcie warunków, opracowanych przez rzeczoznawców londyńskich jest dla Rosji nieodzowne.

GENUA, 13 kwietnia (PAT). Na dzisiejszych konferencjach odbytych pomiędzy min. Skirmuntem a delegatami małej ententy i bałtyckimi, ustalono, że w podkomisjach, w których każde z tych ugrupowań reprezentowane jest tylko przez delegata jednego z państw przy delegacie tym zasiadać będą również rzeczoznawcy innych państw. Tak więc w podkomisji politycznej, w której reprezentowane są tylko Polska i Rumunia, zasiadać będą oprócz min. Skirmunta i Bratianu oraz doradców Polski i Rumunii, także doradcy Estonii, Łotwy, Czechosłowacji i Jugosławii w podkomisjach finansowej oraz ekonomicznej, w których Polska nie posiada delegata będzie ona reprezentowana przez swoich rzeczoznawców.

Pokojowe usposobienie Polski.

Stwierdza je „Corriere della Sera“.

GENUA, 13 kwietnia. (dep. własne „Kurjera Wieczornego“).

Charakteryzując stanowisko państw wschodnich w Genui „Corriere della Sera“ stwierdza, że Polska jest najbardziej pokojowo usposobiona pośród wszystkich państw wschodnich i dalej pisze: „Położona pomiędzy Rosją i Niemcami, Polska dąży widocznie do spokojnego z nimi współżycia.“

Zwołanie rady najwyższej.

GENUA, 13 kwietnia (A. W.) Według krążących tutaj pogłosek po Wielkiejnocy ma być zwołana do Genui rada najwyższa, co spowodowałoby przyjazd do Genui p. Poincaré, jako członka rady najwyższej.

Memoriał niemiecki.

GENUA, 13 kwietnia (A. W.). Memoriał niemiecki, wręczony konferencji, dotyczy trzech kwestji: odbudowy ekonomicznej Rosji, organizacji Europy centralnej i ewentualnej pożyczki niemieckiej.

Choroba Take Jonescu.

PARYŻ, 13 kwietnia (A. W.). Take Jonescu opuścił Genuję i udał się do Rzymu z powodu choroby tyfoidalnej, na którą zmarł.

Dokąd pójść??
Kino „CASINO“
„Safo“
z Polą Negri.
Dramat z tyła w 6 aktach.

Dwudniowa przerwa.

GENUA, 13 kwietnia (DW) Przerwa w pracach konferencji w czasie świąt potrwa prawdopodobnie tylko dwa dni.

Zmiany Cziczerina.

WIEN, 13 kwietnia (Pat) Korespondent „Neue Fr. Presse“ donosi z Genui, że Cziczerin nie rzekł się myśli poruszenia na konferencji sprawy rozbrojeń. Zrzekł się jedynie poruszenia jej na pierwszym posiedzeniu. Już na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej delegat rosyjski Rakowski ponownie poruszył sprawę rozbrojeń. Delegaci rosyjscy zamierzają poruszać tę sprawę przy każdej sposobności.

O reparacje niemieckie.

PARYŻ, 13 kwietnia (Pat) — Komisja reparacyjna rozpatrywała w dalszym ciągu odpowiedź niemiecką. Członkowie doszli do porozumienia co do zasadniczych punktów nad swoją odpowiedzią, którą komisja reparacyjna zamierza w bliskiej przyszłości przesłać Niemcom. Komisja uważa się za związaną poprzednią decyzją, przyznającą Niemcom amortyzację do 31 maja b. r., oraz że Niemcy będą musieli wypłacić 15 kwietnia b. r. 18 milionów mk. w złocie, a 15 maja b. r. 50 milionów marek w złocie.

WIEN, 13 marca. (Pat.) — „Neue Freie Presse“ donosi, że Niemcy przygotowały memoriał przedstawiający sytuację gospodarczą Niemiec i podkreślający konieczność udzielenia Niemcom międzynarodowej pożyczki.

Walka bandyty z policją.

Został on zabity.

KRAKOW, 13 kwietnia (A. W.) W Strzemieszyczach, na dworcu, rozegrała się krwawa walka pomiędzy policją, a znanym bandytą z Zagłębia Dąbrowskiego, Rafałem Litwinem. Litwin chciał uciec, wszedł do pociągu w przebraniu, a gdy został poznany i wezwany do poddania się zaczął strzelać do policji. W walce bandyta został zabity. Przy zwłokach znaleziono dużą sumę pieniędzy kilka peruk i dwa brauningi.

Uwagze wszystkich konsumentów

z m.

masło holenderskiego i nie popierających drożyzny żywnościowej!

Paskarze, handlarze masła, oraz wszyscy ci, którzy chcą wobec dużego zapotrzebowania na masło osiągnąć nadmierne zyski, starają się wszelkimi siłami zdyskredytować nas z powodu sprzedaży po bardzo niskich cenach wyrobionego przez wszystkich, wyborowego i pożywnego produktu swego masła holenderskiego.

Uważamy za stosowne w dalszym ciągu polecać takowe jako jedynę do pieczenia ciasta i potraw.

Cena 450 mk. funt. 6-funt. puska 2300.

Firma P. Wiszniewski,

ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 20.

Murci: L. Kneblewski i S. Ka-

ne tegoż adresu.

Pierwsza próba Cziczierina.

Rozpowszechnione zdanie o zręczności dyplomacji sowieckiej nie znalazło potwierdzenia w pierwszym wystąpieniu Cziczierina na konferencji genueńskiej. Zażądał on usunięcia przedstawicieli Japonii i Rumunii z komisji na tej zasadzie, że jedno i drugie z wymienionych państw trzyma w okupacji pewne terytoria rosyjskie.

Zdaje się, iż sam komisarz sowiecki nie rachował na przyjęcie powyższego żądania. Stwierdzając je wszakże, próbował niewątpliwie zainaugurować dyskusję polityczną, która obu uczestnikom państwowym sprawiłaby dużo kłopotu, a prócz tego mogła stanowić klin, rozbijający zasadę niedopuszczania na konferencji kwestii politycznych. Być może, że w wystąpieniu Cziczierina ukrywa się także manewr asekuracyjny przeciw ewentualnemu żądaniu opuszczenia przez bolszewików Gruzji.

Oferując jego przeciw Japonii na gruncie konferencji w Genewie nie miała żadnych szans powodzenia. Mogłaby ją w pewnych warunkach poprzeć jedynie Ameryka, lecz tej nie ma w Genewie. Zresztą Japonia umiała z nią sobie poradzić w Waszyngtonie o tyle przynajmniej, iż rząd Hardinga i Hughesa nie wymaga od niej wycofania się z wybrzeży syberyjskich, dopóki w Rosji panuje obecny zamęt.

Niektóre z naszych pisarzy zrobiły genialne odkrycie, iż ofensywa Cziczierina jest wodą na nasz młyn, gdyż stwierdza pośrednio, iż rząd sowiecki nie ma do polski pretensji terytorjalnych. Bez takich dowodów możemy się chyba obejść, gdyż

nawet po za traktatem ryskim mamy cały szereg dowodów bezpośrednich, włączających wszelką wątpliwość.

Wszak zawiera ich dość całoroczna korespondencja dyplomatyczna z rządem sowieckim, jest nim także protokół ostatniej konferencji w Rydze. Radość z tego powodu, iż w danej sprawie rząd sowiecki nie zestawiał nas z Japonią i Rumunią mogłaby zadziwić samego Cziczierina, gdyby się o tych szczególnych komentarzach prasy polskiej dowiedział.

Co do Rumunii, to pretensja sowiecka w pewnym stopniu dotyczy Polski i nie może być dla nas obojętna. Wszak Polska jest związana z Rumunią sołuszem i musi jej udzielić pomocy zbrojnej w razie napadu na nią ze strony Rosji. Z tego źródła przynajmniej w teorii przy stosownych okolicznościach może się wywiązać konflikt zbrojny, do którego będzie wciągnięta Polska.

Przy zawieraniu traktatu sprzymierzeńczego z Rumunią pogwałcono na naszą niekorzyść zasadę równorzędności. Polska podpisywała ów traktat, gdy już doszła do zasadniczego porozumienia z rządem sowieckim i ma uznany z ich strony status terytorjalny. Rumunia ma dopiero uzyskać formalne uznanie co do Besarabii, a obecne wystąpienie Cziczierina pokazuje, że sowieci odmawiają jej nawet milczącej zgody. W rezultacie tedy na Polskę spada ciężar nieuregulowanej aneksji Besarabii. Obyż przynajmniej nie okazał się on i w praktyce ciężarem.

Vigil.

Co się dzieje w państwie sowietów

Wznowienie działalności towarzystw ubezpieczeniowych.

Rząd sowiecki zgodził się na wznowienie działalności towarzystw prywatnych ubezpieczeniowych na całym terenie Rosji. Instytucjom ubezpieczeniowym zagwarantowano zwrot ich mienia prywatnego. W ostatnich dniach rozpoczęło już funkcjonowanie II-gie rosyjskie towarzystwo ubezpieczeń. Rząd sowiecki zastrzegł tylko sobie prawo kontroli działalności towarzystw. Na czele urzędu kontrolnego stanął p. Matwiejew, b. wiceprezes rządowego towarzystwa ubezpieczeń w Warszawie.

Rekwizycja mienia cerkiewnego w Odesie.

Na zebraniu przedstawicieli parafian i duchowieństwa w Odesie z udziałem 400 osób przewodniczący oświadczył, że 27 parafii odmówiło wydania władzom sowieckim mienia cerkiewnego. Komunikując powyższą wiadomość, skrótką sowiecka zaznacza, że obecni na zebraniu „zakrakali” mówców sowieckich, domagając się oddania kosztowności. Na zebraniu postanowiono nie dopuszczać do rekwizycji, lecz otworzyć listę ofiar dobrowolnych na rzecz „rodnych” i zwrócić się do rządu sowieckiego, aby dekret o rekwizycjach cerkiewnych nie dotyczył n. Odesy. Parafianie postanowili nawet wykupić przedmioty, podlegające rekwizycji i pozostawić je w cerkwiach.

Statystyka ludożerstwa.

Gazeta „Robotnij” oblicza, że od dnia 1 do 7 marca w pow. zystopolskim zabito i zjedzono 92 osoby.

Gazeta niemiecka w Moskwie.

W najbliższym czasie zacznie wychodzić w Moskwie codzienna gazeta niemiecka.

Zatargi w sprawie rekwizycji mienia kościelnego.

Metropolita Nazariusz Kurski odmówił kategorycznie podpisania odezwy o wydanie władzom mienia kościelnego.

Patryarcha Tichon oznajmił bolszewikom: „Nie możemy zaakceptować rekwizycji naczyn cerkiewnych, ponieważ użycie ich do innych celów, niż odprawiania nabożeństwa, zabronione jest przez cerkiew i karane jest jako świętokradztwo”.

Biskup Jowenałusz Tułski również opiera się rekwizycjom.

Za rekwizycją wypowiedzieli się, jak twierdzi prasa sowiecka: arc. Serafim Kostromski, arc. Eudokijusz Nowgorodzki, bisk. Benjamin Rizański, bisk. Dymitr Stawropolski, bisk. Jow Wolski, bisk. Polikarp Łukjanowski i arc. Tichon Woroneński.

Egzarcha Ukrainy oświadczył, że możliwe zarekwirowanie z cerkwi trzech tylko naczyn cerkiewnych, które nie są niezbędne do odprawiania nabożeństwa.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Pomoc lekarska dla urzędników.

Rząd polski wychodząc z założenia, że „an materialny urzędników państwowych nie daje możliwości normalnego leczenia się i korzystania z zabiegów lekarskich, zapewni funkcjonariuszom pomoc lekarską, wyznaczając na zorganizowanie tej pomocy pożądaną sumę pieniężną.

Troska rządu o zdrowie urzędników niewątpliwie świadczy o zrozumieniu warunków ich pracy. Projektowana pomoc lekarska posiada zakres szeroki i obejmuje: zabiegi chirurgiczne, położnictwo, dentystrykę i t. d.

Jednakże należy stwierdzić, że zorganizowanie pomocy lekarskiej dla urzędników odbywa się bardzo powoli. Kiedy nastąpi udzielenie pomocy lekarskiej w ramach określonych w rozporządzeniu rady ministrów trudno jeszcze określić.

Stan dotychczasowy, t. j. stażum organizacji pomocy lekarskiej jest dla urzędników dotkliwy, ponieważ muszą płacić za każdy rodzaj pomocy lekarskiej.

Sądymy, że władze oświadczyły, że wszelkie starań, aby zorganizowanie pomocy lekarskiej dla urzędników było przyspieszone.

O niemiecki charakter Gdańska.

GDANSK, 12 kwietnia (Pat). Wczoraj odbyło się zgromadzenie kupców, na którym Brumsen wygłosił referat w sprawie gospodarczego położenia Gdańska, występując gwałtownie przeciw wyprzedaży domów w Gdańsku w ręce polskie. Jeżeli sprzedaż domów potrwa dłużej, to charakter niemiecki Gdańska będzie zatracany. Nie możemy oświadczyć on — zaniechać walki, którą nam polacy narzucają.

Wydalenie z Prus Bermonda Awałowa.

Bermond-Awałow jest awanturnikiem rosyjsko-monarchistycznym, poza którym stały Prusy. Poprosił on rząd litewski o pozwolenie formowania oddziałów antybolszewickich na terytorium litewskim. Zbiegli się do niego emigranci rosyjscy, ale więcej było Niemców. I oto w pewnej chwili zaatakował Litwę Kowieńską dla prusaków. Litwini odparli napad i wtedy odznaczyli się ci polacy z P. O. W., którzy potem zasiedli na ławie oskarżonych i pomierali w więzieniu. Niektórych z nich dowódcy nie chcieli wydać w ręce defenzywy, oceniając ich nadzwyczajne zasługi. Bo też kochali oni Litwę i szczerze bronili jej przed Niemcami, pragnąc jednocześnie gorąco łączności z Polską.

Dzięki pomocy Łotwy awantura Bermonda została zlikwidowana. Potem siedział on w Prusach. Obecnie sami Prusacy wydają swe posłuszne narzędzie, czy to za awanturnicze zachowanie się, czy też za konszachty z monarchistami.

Ludność Łotwy.

Podług spisu dokonanego w czerwcu r. z., ludność Łotwy dzieli się w następujący sposób podług poszczególnych narodowości:

Łotyszów	1.153.596
Niemców	59.097
Wielkorusian	91.477
Białorusinów	69.194
Zydów	79.768
Polaków	52.244
Litwinów	25.558
Estonczyków	5.711
Różnych	5.220
Niewiadomych	31.296

Razem 1.595.151

Tablicy tej przeciwstawiona jest tablica uchodźców, którzy powrócili do kraju. W r. 1920 ilość uchodźców łotyszów wynosiła 61 proc., a ilość uchodźców innych narodowości — 38 proc.; w r. 1921 powróciło 65 proc. łotyszów i 36 proc. innych narodowości.

Procenty uchodźców obcych narodowości, którzy powrócili do Łotwy — 38 i 56 proc. zgadza się z liczbą składem w państwie 27 proc. Zgadza się, że proc. t. zw. refugiatów repatriacji wchodzi jest u uchodźców obcych narodowości, niż uchodźców łotyszów. (Russpress)

Rozmaitości naddunajskie.

(Korespondencja własna „Kurjera Wieczornego”).

Wiedeń, w kwietniu.

Oczekujecie odemnie prawdopodobię wiadomości o tem, jak Wiedeń reaguje na śmierć swego byłego „K. u. K.”... Powiem krótko: reaguje reakcyjnie... Zresztą niech was o tem informuje koleżanka Szilagyi. U nich w Budzie cała ta chryja jaskrawiej występuje na powierzchnię...

A u nas „we Widniu” co słychać? Różne rzeczy... Pewna trzydziestoosmioletnia dziewczka otuła się sublimatem, bo nie chciała dłużej czekać; subiekci księgarzani strękują; organ dorozkazy, stróżów i tragarzy obchodził jubileusz pięćdziesięciolecia, uroczystości obchodzone przez artystów, uczonych i polityków; roboty kanalizacyjne są tak dobrze płatne, że pracownicy umysłowi chmarami opuszczają biurka i poządliwie garną się ku kanałom; skasowano kartki żywnościowe, które żyliśmy się tu, gdy skasowano żywność; łagwi wiolenne nie udały się, natomiast wystawienie „Legendy Józefowej” w operze okazało się kalkulacją handlową zgoła pierwszorzędną; wbrew wyrażnym klauzulom traktatu w Saint-Germain, dnie, jak na złość stają się coraz dłuższe, a temperatura, wbrew wszelkiej logice kalendaryzowej, jak na urągowsko, spada coraz niżej; wiatr halny, a raczej „na halny” dmie lodowatym tchnieniem, niby w Zakopanem jesienią; co jednak nie przeszkodziło pewnej zaciekłej moralizatorce, członkini towarzystwa ochrony kobiet, całymi dniami wystawać przed następnym publicznym i stwierdzać tam nieobyczajność, za co opisali ją w gazetach; opłaty za telefony wzrosły tak niepomniernie, że nawet, gdy zaczyna wreszcie normalnie funkcjonować, nie będzie można ich używać; alkohol ma być niemilosierdnym opodatkowany; również z dbałości o higienę publiczną ceny na tytoń monopolowy będą tak podwyższone, że sam przez się zostanie wycofany z obrotu; wściekłość panuje straszliwie; niedawno nawet błąkał się po ulicach Wiednia żywy szakal — no tak źle tu z nami jednak jeszcze nie jest...

Jak w Warszawie jest „Reduta”, tak we Wiedniu jest „Raimund”. Jak w „Reducie” grali „Ulicę dziwną”, tak w „Raimundzie” odegrali wczoraj „Ulicę czerwona”. Jak autorem pierwszej jest Franciszek Andrzej Czyżowski, tak autorem drugiej — Franciszek Andrzej Czokor.

Jak Czyżowski, tak i Czokor kroczył mało lub wcale nieudęptanymi jeszcze drożkami, unikając skrupulatnie ubitych gościńców literackich.

„Czerwona ulica”, to nie to, co by w Łodzi pomyślano („przysięgę św. Stanisława Kostki”), lecz błędny manowiec krwi, pratergacja ludzkiej namiętności.

Gdy kurtyna się unosi, rozlega się głosy, wołające z oddali: — Co wiąże ludzi? — Krew!... — Co ich rozłącza? — Krew!... — Poco? Naco? — Temiż słowami kończy się sztuka...

Tajemnicze moce stają się nie-mało czynnymi uczestnikami akcji. Na tem polega właśnie głębszy sens tego tragicznego misterjum.

Głównymi postaciami sztuki są: „On”, „Ona” i... Dzień Powszedni. Ten ostatni jest ucieleśniony przez

bogacza, który ciągle się wścibia między kochających.

Wędrowka ziemską owej pary jest właściwą treścią sztuki. „Czerwona ulica” prowadzi przez czternaście punktów cierpienia.

„On” i „Ona”, a więc Mężczyzna i Kobieta spotykają się na drodze Sądu „On” mówi o śmierci, choć nie jedno życie, „ale tyś się w nim kotłują i kipi”. „Ona” go kocha. Wówczas staje na ich drodze po raz pierwszy Demon, właściciel tego obszaru. „On” „złoty człowiek” zabiera „ją” ze sobą.

„On” wobec tego błaka się bezmyślnie dokoła. Szuka ukochaną na Placu Miłosierdzia, lecz znajduje tam „Dziewkę”...

Dalsza droga życiowa prowadzi go przez wszelkie przybytki ludzkiego cierpienia: dom obłąkanych, szpital, kostnicę — a Los wciąż ściga go niemiłosiernie...

W końcu zjawia się znów na gorze Sądu. Tu wreszcie spotyka tego dręczyciela swego. Jest nim mnich z zasłoniętą głową. „On” zrywa mu kaptur z głowy i widzi rzeczywistego winowajcę — samego siebie... Koniec...

Ślabo rozumiecie, o co chodzi? Ja też nie rozumiem... Dałem wam najsumienniejsze streszczenie...

— To nie sztuka — tłumaczył mi ktoś młody w antrakcie — pisac zrozumiałe sztuki... Spróbuj pan taką napisać...

Jakie tu mamy we Wiedniu dziewczęta, przekonałem się dopiero onegdaj w sadzie. Toczyła się sprawa 20 b. m. muzyka Grossa, oskarżonego o uprowadzenie 17-letniej zaledwie panny Jadzi F.

Akt oskarżenia opiewał, że Gross namówił pannę Jadzię (nb. bajkowo apetyczną, pulchniutką, różowutką, wesolą blondyneczkę, „zum anknabbern”, jak się tu mówi...) z zastosowaniem gwałtu i hipnozy do ucieczki z domu rodzicielskiego.

Już w końcu grudnia opuszczała rezolutna panna Jadzia swych rodziców kilkakrotnie i zaczęła... opuszczać się coraz niżej, spędzając czas czule a mile z owym Grosse w specjalnych hotelikach. Na początku stycznia pojechał razem do pewnego letniska podmiejskiego. Tam dowiedziała się piękna panna Jadzia, że jej mamusia trzyma się z rozpacz, że ma taką udaną córunkę. Wówczas Gross doradził jej powrót do domu.

Badany przez sędziego, Gross zeznał, że inicjatywa spoczywała cały czas bynajmniej nie w jego, a w jej malutkich rączkach.

Narzekając, że w domu ją wciąż męczy i dręczy ciągłymi kłótniami, że zabije się, jeśli jej nie wyciągnie z tego piekła.

Zresztą nie był jej pierwszym ani jedynym kochankiem...

Ojciec jej nawet powiedział mu kiedyś: „Niech ją pan sobie weźmie, jeśli pan chce...”

Panna Jadwisia, zeznając jako świadek, mocno kokietowała całą salę, strzelając modremi oczkami naprawo i nalewo, naprzód i tył, chichotała bez przerwy i tak się dobrze bawiła, że aż ją sędzia musiał uspokoić.

— Proszę nie zapominać, że to nie kłno... Tu trzeba się zachować przyzwoicie...

W rezultacie sąd uznał, że nie-tyle Gross Jadzię, ile ona jego uprowadziła, i choć skazał go warunkowo na 2 tygodnie aresztu, to wykonanie zawiesił na rok...

Edward Iwiński.

Umowy z Polska.

BUKARESZT, 13 kwietnia (Russpress). Minister spraw zagranicznych, Doka wniosł do departamentu projekt konwencji ekonomicznej z Polską. Senat ratyfikował traktat handlowy z Polską.

Zwalczanie bezrobocia w Anglii.

LEAFIELD 12 kwietnia (Pat) R. 10. Ministerstwo skarbu przyjęło projekt akcji zwalczania bezrobocia, przeznaczając na ten cel narazie 15 milionów funtów.

Rząd będzie udzielał przedsiębiorstwom zaliczek oprocentowanych od warunkiem zatrudnienia bezrobotnych. Główna Londyn otrzymała na cele inwestycyjne (kolonizacji) 5 milionów funtów, celem do-robocia o zatrudnienia robotników. Do zwalczania bezrobocia przy-ozwili się fakt nowych znaczących zamówień zacho-raz Rumunii w wysokości 5 milionów funtów; towarzystwo międzynarodowe, w onów sypialnych w Brukseli przysłało 5 milionów funtów również na poczynienie w Anglii zamówień inwestycyjnych.

FELIETON.

Moja encyklopedia.

(serja druga).

Gdy przyszedł dziś rano do redakcji, znalazłem na biurku kupę listów, zaadresowanych do mnie. Jak się okazało, mój wczorajszy feljeton wzbudził zaufanie do mojej wiedzy filologicznej ludzi, dla których znaczenie pewnych słów jest niejasne. Proszę mnie przeto o wyjaśnienia. Jako że jestem z natury człowiekiem niesamowicie dobrym i uczynnym, więc natychmiast śpieszę zadośćuczynić ich życzeniom.

A. Anonimowe mocarstwo. Patrz pod „Neuer-Norwaczyński, Lewin-Stroński, Orenstein-Oreński, Muttermilch-Bojomir, Syrk-Pannenko, Goldstand-Goryński.”

A n a l f a b e t y z m. Patrz pod „Rozwój”.

A c h. Przez „A.” — okrzyk, który wydaje kamienicznik, gdy mu lokator dobrowolnie opróżnia mieszkanie; przez „a” współpracownik „Głosu Polskiego”.

B. Bank. Patrz pod „Szmugiel waluty”.

C. Cynamon. Artykuł kolonjalny. Używa się z ryżem lub „Odeonem”.

C a ? Patrz pod „Co?”

C z a r n a. Jeśli giełda — znajduje się pod dozorem policji; jeśli kobieta — często także.

D. Dyplomata. Człowiek, który o polityce dowiaduje się z gazet.

D z e n t e l m e n. Okaz, który na glebie łódzkiej nie przyjął się.

D o z o r c a d o m a. Osobnik, który na gwałt chce zostać człowiekiem.

G. G. s. Patrz pod „Pensjonarka”.

G o ś c. Słowo techniczne, używane w zakładach o charakterze publicznym.

G g a. Kierunek w poezji futurystycznej.

F. Farba. Składowa część urody kobiecej.

F i l a n t r o p j a. Powód do tańczenia „shimmy”.

F i l a n t r o p. Patrz pod „bezrobotny inżynier”.

F i l a n t r o p k a. Kobieta, której trzeba unikać. Jest przeważnie „doktorkowa”.

F e l. Patrz pod „Afera Dojlid, porwanie hrabiny w Warszawie, zatarg o kasę chorych”.

F o t o g r a f. Człowiek, do którego się „robi przyjemny wyraz twarzy”.

I. Inteligent. Patrz pod „glodomór”.

K. Kantor. Inaczej biuro. Może być jubiler.

K a s j e r. Człowiek, którego najczęściej szukają.

K a m i e n i e. Bywają drogie i złociwe. Drogie i złociwe dzieła się na prawdziwe i fałszywe. Złociwe są zawsze prawdziwe.

K u p e r m a n. „Un homme de théâtre”.

L. L. a. s. Patrz pod „P.S.L.”

L e k t r y k a. Patrz pod „elektryczność”.

L. Ł a z n i a. Patrz pod „maszkarada”.

Ł a d n y. Synonim czegoś nieprzyjemnego. Na przykład: „Ładny gips”, „Ładna historia”, „Ładny gagatek”.

Ł a j a c. Wymyślać. Pochodzi od wyrazu „Łaja”.

Ł y s i n a. Górna część głowy. Posiada ją w zasadzie każdy mężczyzna. Tylko u niektórych jest porośnięta włosami.

M. Magazyn wojskowy. Skład, który się pali przed remanentem.

M a r n y. Patrz pod „Teatr łódzki”.

N. N i e l T o, co mówikobieta, gdy myśli „tak”.

P. P o s a g. Najważniejsza część panny na wydaniu.

P o s e. Człowiek, który ma niezdrowy żołądek, gdyż marzy tylko o dyetach. Mimo to lubi bufe.

P i e r n i k. Nazwa mężczyzny w podeszłym wieku.

P a p u g a. Gatunek kobiety Premier. Lepszy rodzaj ministra. Rodzaj męski od premiera.

Jeśli pochodzi z Łodzi, ma żywot łódzkiej premiery — niedługo się trzyma.

P r e s k o w a d. Patrz pod „sta-piński”.

S. Socialista. Patrz pod „żydowska intryga”.

S ł u ż a c a. Rodzaj zwierzęcia domowego mało oswojonego. Nie lubi się uczyć. Ma pociąg do militarizmu. Lubi jeść.

S ł o d y c z. Jeśli grzechu, to przeważnie kończy się bardzo gorzko.

Na dalsze zapewnienia chętnie będę odpowiadał. Tylko uprzedzam, iż nie pozwolę się więcej wyzykiwać i od dziś będę żądał za tego rodzaju usługi odpowiedniego wynagrodzenia w dolarach. Polecam się więc po bezkonkurencyjnych cenach fabrycznych.

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

KWIECIEŃ

13

CZWARTEK

Dziś: Hermeneutidy.

Jutro: Walteriana.

Wschód słońca o g. 5.48.

Zachód słońca o g. 7.26.

Wschód księżyca o g. 5.46 pp.

Zachód księżyca o g. 7.25 r.

Długość dnia g. 13.35.

Przybyło dnia g. 5.54.

Jubileusz artysty.

W czasach przedwojennych wielką popularnością cieszył się w Warszawie Artur Zawadzki, który losami sprowadzony do Łodzi, będzie święcił jubileusz 40-letniej pracy scenicznej w teatrze miejskim na poranku 17 b. m.

Od dawna publiczność przyzwyczaiła się widzieć na estradach i scenach jego typy charakterystyczne, wzorowane i podpatrzone z tak wielką prawdą życiową, że na długo utrwalają się w pamięci. I nie tylko jako wykonawca zdobył sobie p. Zawadzki popularność.

Znany jest również z pióra dowcipnego, a jego humoreski i monologi, których wydał kilka tomów, do dziś dnia słyszy się na koncertach w wykonaniu fachowców i amatorów.

Na poranku 17-go wystąpi artysta, wraz ze swoją żoną, jako partnerką w komediach własnego pióra. Programu dopełnią artyści miejskiego teatru, którzy odegrają tragedję St. Wyspiańskiego p. t. „Sędziowie”.

Nowa pragmatyka dla kolejarzy.

Ostatni projekt pragmatyki dla pracowników kolejowych będący przedmiotem rozważań w komisji międzyministerjalnej, dzieli pracowników kolejowych na dwie kategorie: 1) urzędników państwowych o charakterze publiczno-prawnym i 2) pracowników zwykłych o charakterze prywatno-prawnym.

Pierwsza część pragmatyki mówi o kolejarzach, jako urzędnikach państwowych, jest prawie identyczną z ustawą o służbie cywilnej urzędników państwowych i zawiera te same ograniczenia względem funkcjonariuszów kolejowych, jakie się stosuje do urzędników państwowych.

Pracownicy zwykli o charakterze prywatno-prawnym nie posiadają praw przysługujących urzędnikom państwowym. Z tego względu mogą być wydaleny po uprzedzeniu 14-dniowym wypowiedzeniu. Z urlopów mogą korzystać oni krótszych, najwyżej 3-tygodniowych. Prawo do emerytury pracownicy tej kategorii nie będą posiadali.

Projekt zaś pragmatyki wywołuje ostrą krytykę wśród sfer kolejowych, głównie z powodu podziału kolejarzy na dwie kategorie. Związki kolejarzkie zapowiadają nawet ostrą walkę przeciwko takiemu uszczuplaniu praw kolejarzy.

Mozliwem jest jednak, że ze względu na spodziewane niezadowolenie pracowników 2-giej kategorii przyjęte będą w projektach pewne zmiany.

Egzaminy dojrzałości.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego wystosowało do dyrekcji szkół średnich, mających czynną klasę VIII w

bieżącym roku szkolnym, okólnik, w którym stwierdza, że przy egzaminach dojrzałości obowiązować będą: regulamin, ogłoszony w dniu 1 lutego 1920 roku oraz okólnik, ogłoszony w dniu 1-go września 1919 r.

Przy rozstrzyganiu sprawy dopuszczenia uczniów do egzaminów pisemnych, postępy z dwu działów matematycznych można oceniać jednym stopniem, zaś jeżeli chodzi o egzaminy ustne, to postępy te oceniać oddzielnie.

Opłata za egzamin dojrzałości, obowiązująca wszystkich abiturjentów szkół prywatnych i państwowych podniesiona została z marek 200 na 1000.

Pisemne egzaminy odbędą się w trzech terminach: 9 — 13 maja (szkoły warszawskie), 16 — 20 maja i 12 — 17 czerwca (szkoły prowincjonalne).

Lekcje w klasie VIII winny być przerwane na 1 — 2 dni przed rozpoczęciem egzaminów.

Sprostowanie.

Do wczorajszego feljetonu: „Moja encyklopedia” zakradł się przykry błąd korektorski. W wierszu 22 od góry miast „Bóg” winno być „Boy” — wyraz nieznanym w ambasadzie polskiej w Paryżu.

Jakie książki francuskie mają najwięcej powodzenie.

Wydawany przez wydawców francuskich przegląd bibliograficzny p. t. „Bulletin du Livre Français” zawiera ciekawe wiadomości o ruchu wydawniczym we Francji.

Jak się z niego okazuje, w 1921 r. wydano we Francji 8.000 tomów, t. j. o 2.000 tomów więcej, niż w 1920 r.

Co się tyczy poczytności książek, to do ostatnich lat rekord pod tym względem osiągały powieści Zola, którego powieści „La Terre” i „La Débâcle” doczekały się 247 i 260 wydań. W roku jednak ubiegłym Edmund Rostand prześcignął Zola, jego bowiem „Cyrano de Bergerac” doczekał się 538-go wydania, a „L'Aiglon” 406-go! Dalej idą: „Czerwona lilja” Anatola France’a — 325-te wydanie; „Rozczarowani” Piotra Lotiego — 332-gie wydanie; „Ogień” Barbussa’a — 336-te wydanie; „Marie Chappelaine” Hémona — 346-te wydanie. „Piekiło” Barbussa’a, które z początku nie cieszyło się zbyt wielkim powodzeniem, zyskało tak na poczytności, że zjawieniu się „Ornia”, że obecnie doczekało się 284-go wydania.

Pozatem cieszą się ogromnym powodzeniem tanie wydania powieści dawnych autorów, mianowicie: Alfonsa Daudeta, Maupassanta, Jerzego Ohnetta i Oktawjusza Mirbeau, którego „Pamiętnik pokojówki” ukazał się w 156-em wydaniu.

Oprócz literatury pięknej, literatura naukowa zyskuje coraz więcej we Francji powodzenia. Tak np. książka, zawierająca popularny wykład teorii Einsteina, rozeszła się przeszło w 50 tys. egzemplarzy.

Czy palenie papierosów psuje urodę kobiet..

Zadziwicie wszystkie namiętne palaczki: oto lekarze amerykańscy wydali wyrok, który osłabi niechęć wasz do niebezpiecznego nałogu palenia. Znany lekarz nowoorski, dr. Parry Edwards, który zajmuje się z punktu medycznego wywierną na wygląd pici pięknej, utrzymuje, że kobiety, zaczynające palić we wczesnym wieku, tracą swą piękność już w 24-ym roku życia. Z pewnością mniejszymi lub większymi ograniczeniami i opinia powyższa godzą się również inni lekarze. Jeden z nich mówi: „Zewnętrzny wygląd młodego dziewczęcia musi ucieleścić skutkiem palenia papierosów, palenie bowiem odbija się szkodliwie na zdrowiu”. Inny znów eskulap powiada: „Oczy nadozwojonych palaczy sąja się mętne i ponure, co naturalnie szpeci niesłychanie twarz kobiety, ogólna zaś nerwowość, wywołana nadmiernym używaniem papierosów, nadaje twarzy wyraz sennosci i zmęczenia. Jeden papieros wypalony po jedzeniu, nie odbiera, rzecz prosta, kołębici jej urodę, niebezpieczeństwo jednak palenia polega na tem, że u kobiety przyzwyczajonej do stałego niepoświęconego namiętności, która odbiera sen, apetyt, niszczy nerwy. Twarz takich namiętnych palaczek w bardzo szybkim czasie stłumie i sta-

Jak Europa walczy z głodem mieszkaniowym.

W Norwegii.

Z pomocą banku państwowego norweskiego kredytu dla małych gospodarstw rolnych i małych mieszkań.

Rząd w roku 1903 przyznał kredyt: a) na fundację lub nabycie małych własności rolnych, b) na budowę mieszkań dla ludności niezamożnej.

Bank, powołany ustawą z dn. 23.7. — 1915 r. posiada kapitał zakładowy dostarczony przez państwo. Państwo poręcza również pożyczki, zaciągane przez bank i wyrównywa różnicę, wynikającą między kosztami pożyczek zaciąganych i wpływami z udzielanych; płaci również koszty administracyjne. Budżet powyższych kosztów przewiduje na rok 1921—22 693.657 koron.

Łączna suma pożyczek, udzielanych przez bank, nie może przekraczać dziesięciokrotnej wysokości kapitału.

Bank jest zawiadywany przez radę administracyjną, złożoną częściowo z członków, mianowanych przez króla, częściowo wybranych przez Storting.

Cena nieruchomości lub gospodarstw rolnych, dla których bank przyznaje pożyczki, nie może przekraczać 15,000 kor. dla gospodarstw rolnych; 27,000 dla domów miejskich; 103,000 kor. dla domów wiejskich. Stopa procentowa od pożyczek 4—4 i pół proc.

Okres amortyzacji dla gospodarstw rolnych — 47 lat, dla domów mieszkalnych — 30 lat.

30.6 wysokości pożyczek, udzielonych na budowę 18,130 mieszkań wyniosła 66,370,000 koron.

Obowiązek meldowania gminom włochnych mieszkań obowiązuje w myśl ustawy z 12.7 1918 r.

Bandytyzm i przemysłowość na pograniczu północnośląskim.

Banda łotrzyków, ukrywająca się w lasach chrzanowskich. — Przechwycenie przemycanego towaru wartości kilkunastu milionów. — Król przemysłników o żebraczej torbie.

Powiat chrzanowski, jako graniczny i przemysłowy, był oddawna terenem występnej działalności różnych mętów społecznych. Dlatego też jeszcze władze austriackie oddawna utrzymywały w tym powiecie gestę posterunki żandarmerji, oraz najcięższe i naśprawniejsze jednostki personelu bezpieczeństwa publicznego. W czasie tworzenia się państwowości polskiej, prócz masowego napadu rabunkowego na Chrzanów i Trzebinę, w których brało udział po kilka tysięcy ludzi, odbywały się napady pomniejszych oddziałów zbrojeckich, których członkowie zostali ostatecznie ujęci i rozstrzelani. Komenda pow. policji państwowej, mając zawsze do dyspozycji kilkunastu policjantów, którzy odbywali w Chrzanowie kurs policyjny, tak gruntownie oczyściła powiat z różnego rodzaju łotrzyków, że przez długi czas panował zupełny spokój. Skoro jednak z czasem szkołę zwinięto, a wskutek zarządzanej redukcji wydatków nietylko zmniejszono stan liczebny policji w powiecie, ale nawet zamknięto posterunkom telefony, przez co uniemożliwiono porozumienie się posterunków w razie pociągu za bandytami, rozwieliło się grabieństwo mienia w niebywały dotąd sposób.

Od kilku tygodni grasuje znów w powiecie chrzanowskim banda opryszków, która w krótkim czasie dokonała szeregu napadów w Tenczynku, Libiążu i pod Chrzanowem, broniąc się przed pościgiem policji w okolicznych lasach. Wskutek zarządzanego pociągu część bandy została ujęta w Tenczynku i uwięziona, za resztą zaś urządzono w okolicznych lasach oblławę.

Z nieminiejszą energią ściga również i tępą tamtejsza policja przemysłnictwo. Przed kilku dniami w Jezrze, miejscowości granicznej między pow. chrzanowskim a Górnym Śląskiem przyłapano króla i herszta band przemysłniczych Jakóba Ziocha, zabierając mu przemycane towary jedwabne.

W myśl tejże ustawy rady miejskie mogą nakazywać przedsiębiorstwom przemysłowym, handlowym lub asekuracyjnym budowę mieszkań dla urzędników.

Od roku 1915 obowiązuje mel-dowanie w zarządzie gminy wysokości komornego. Tu, gdzie obowiązek ten jest stosowany, nie wolno podnosić lokatorom komornego lub wymawiać mieszkania bez wiedzy komitetu municypalnego.

Przepisy te znajdują się w ustawie z dnia 12.7. — 1918 roku; obecnie przysięgają do rewizji tej ustawy.

Subsydia państwowe na cele mieszkaniowe są następujące.

Uchwała na okres 1920 — 21 przeznaczyla 15.000.000 koron na budowę mieszkań. Subwencja państwowa nie może przekraczać 20 proc. kosztów budowy i nie może być wyższa ponad 6000 koron na dom lub 3000 koron na mieszkanie. Osobie lub towarzystwu prywatnemu wydawane jest subsydjum pod warunkiem, że gmina przyłoży się w równej mierze.

Szczególnie pobierana jest przez państwo budowa domów dla urzędników państwowych; na co w r. 1920—21 było uchwalone 3.000.000 koron. Wysokość tych subsydjów jest dwukrotnie wyższa, niż dla prywatnych i bezprocentowa. Nowe projekty mieszkaniowe przewidują utworzenie nowego banku, udzielającego pożyczek do wysokości 85 proc. kosztów budowy; podanie rewizji ustaw budowlanych i inspekcji mieszkaniowej.

Rady miejskie asygnują znaczne kwoty na mieszkania dla wielodzietnych rodzin oraz dla rodzin, podejrzanych o gruźlicę.

wartości około 3 milionów marek. Ziocha trudnił się przemysłnictwem towarów od czasu wybuchu wojny. Zorganizował on w krótkim czasie tak doskonale zgraną partję, że zasłynął na pograniczu, jako król przemysłników i na przemysłnictwie dorobił się kilkunastu milionowego majątku.

„Firma Jakób Ziocha i spółka” miała tak dobrą i pewną markę wykonania z precyzją powierzonoj sobie „roboty”, że bez obawy powierzano jej najtrudniejsze interesy szmuglerskie. Członkowie tej bandy chętnie się głośno, że w razie potrzeby mogą do Polski całe Niemcy poszmuglować.

A jednak po latach dobrych i łustych nadeszły dla Ziocha tygodnie złe i chude. Wskutek pewnych zmian w personelu granicznym oraz obostrzeń, przynosiły ostatnie tygodnie Ziochowi ogromne straty, gdy kilka razy z rzędu został przemycany przez niego transport towarów skonfiskowany.

Jak każdy zdenerwowany gracz, tak i Ziocha zarzykował ostatnią wielką stawkę, chcąc się od razu „odbić”. Zakupił towarów jedwabnych za 3 miliony marek, ale prowadząc transport ten do Polski, natknął na policję i... stawkę ostatnią przegrał.

Gdy po skonfiskowaniu towarów spisywano z nim protokół, podał jako zajęcie żebractwo, do którego doprowadziła go policja, zabierając mu w kilku tygodniach cały majątek.

W dwa dni później, patrol policji chrzanowskiej natknął się na gościnną od strony granicy na ogromny wóz wyładowany towarami i prowadzony przez dwóch dziesięcioletnich wyrostków żydowskich. Na pytanie policjantów, co wiozą, odpowiedzieli, że nie wiedzą, bo ich wynajęli na granicy jacyś nieznani żydzi, kazali jechać gościnnie do Chrzanowa i na rynku ich oczekiwać.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że były to przemycane towary jedwabne, wartości kilkunastu milionów marek, które oczywiście zostały skonfiskowane.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

—0—

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3780 — 3860.
Franki fr. 555.

Czeki i wpłaty.

Belgia 525.
Berlin 12.90—13.12
Gdańsk 13.10—13.05
Londyn 16875—17010.
Nowy Jork 3810—3865.
Paryż 355—355.
Praga 77.25
Wiedeń 49.95—49.65
Szwajcaria 746.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 270.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 60.50—60.
5 proc. oblig. m. Warszawy 500
5 proc. Łodzi 200
5 proc. poz. przezorn. 98.50

Akcje.

Bank Dyskontowy 3750.
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3350—3450
6-aj emisji 3200—3300.
Bank Zachodni 2100.
Bank Zj. ziem. pol. 1525
Kijewski i Scholtze 5750.
Cukier 51300.
Pirley 1100—1200.
Drzewo 1800
Lilpop 5925—5900.
Ostrowiec 8500—8600.
Rudzi 2615—2690.
Starachowice 6525—6600.
Modrzewski 5200
Borkowski 1350.
Bracia Jabłkowski 1800—1775.
Żegluga 2200—2225.
Polska nafta 2150—2175.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 12 kwietnia. Marka polska 7.75 i pół—7.76 i pół. Przek. na Warszawę 7.76—7.79, na Poznań 7.74 i pół—7.77 i pół.

BERLIN, 12 kwietnia. Marka polska 7.75—7.76—7.70, przek. na Warszawę 7.85—7.80. Noty Kriessa 11—15.

KATOWICE, 12 kwietnia. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj 7.70.

ZURYCH, 12 kwietnia. (PAT). — Warszawa 0.14.

GENEWA, 12 kwietnia. Marka polska 0.14.

PARYŻ, 12 kwietnia. Marka polska 0.23. 57

LONDYN, 12 kwietnia. Marka polska 15.973 czek, 16.973 gotówka za funt.

N. JORK, 12 kwietnia. — Warszawa 0.0263.

PRAGA, 12 kwietnia. (PAT). — Marki polskie 1.23 i pół—1.43 i pół. Marka polska 1.23 i pół—1.43 i pół.

WIEDEN, 12 kwietnia. (PAT) Warszawa 203.75—207.75 Marki polskie—201.50—205.50

Giełda krajowa.

WILNO, 12 kwietnia. (A. W.). Ruble lotewskie 15, marki niem. 13.25, franki 540, dolary 3760.

BIAŁYSTOK, 12 kwietnia. (A. W.). Dolary 3750, marki niem. 13.25, franki franc. 325, funty 16300, 100 rb. carskich 200, 500 rb. car. 800, 10 rubli złotych 18200.

LWÓW, 12 kwietnia. (PAT). Ruble carskie 225—325, pięćsetki 170—120, drobne 80—100, dumskie tysiączki 35—45, po dwieście pięćdziesiąt 20—40, kierunki 0.10—0.15, karbowane 1—3, grzywny 4—8.

Giełdy zagraniczne.

BERLIN, 12 kwietnia. (A. W.). Amsterdam 11315.80 — 11 44.20, Bruksela 2536.80—2543.20, Kopenhaga 6552.05—6567.95, Sztokholm 7800.20—7819.80, Hel-singfors 561.25—562.75, Mediolan 15.8—15.92, Londyn 1518.35—1521.85, N. Jork 85.65—86.37, Paryż 2736.55 — 2745.45, Zurych 5782.75—5797.25, Madryt 4604.20—4612.80, Wiedeń 5.90—5.94 i pół, Praga 594.25 — 595.75, Budapeszt 37.70 — 37.80.

ZURYCH, 12 kwietnia. (A. W.). — Berlin 1.75 i pół, Wiedeń 0.03.25, Praga 10.75 Budapeszt 0.64, Holandia 195.14, N. Jork 5.14.75, Londyn 22.70, Paryż 47.40, Włochy 27.70, Bruksela 43.90, Sztokholm 134.50, Warszawa 0.14.

Rynek włókienniczy krajowy.

WARSZAWA, 12 kwietnia. (A. W.). „Sztuczka 17 m. płótno „1000” — 15860, „Kociusko” — 14080, achiring — 12320; za 1 m. płótno prześcieradłowe 1250, ręcznikowe 895, drylich granat 815, dymka 730, podszewka „Carmen” 685.

BIAŁYSTOK, 11 kwietnia. (A. W.). Karo 1000—1500, kastor kolor. 600 — 800, zwyczajny 600—800, ciemny 800 — 1000, burka na wełnianej osnowie 1200—1500, na bawełnianej osnowie 600—800, materiały paltotowe z podszewką 2800—3400, koce szagatowe 5000—7000, komendanki 1000—1300, szmaty zwycz. za pud 3200.

Rynek kolonialny.

GDANSK, 11 kwietnia. (A. W.). — Cacao holenderskie 17, 0—20, angielskie 16—18.75, amer. 14.50 — 16, ryż Burmah 10—10.50, pieprz czarny 21—26, liście bobkowe 12.25—13.

Sledzie.

GDANSK, 11 kwietnia. (A. W.). — Sledzie norweskie Vaar rocz. 1919 — 525—575, rocz. 1920—700 — 800, Sloc rocz. 1919—beczka — 500 — 525, rocz. 1920—775—800.

Węgiel.

KATOWICE, 12 kwietnia. (A. W.). W powiecie gliwickim odkryto wielkie pokłady węgla kamiennego pod Schöndwaldem. Wkrótce podjęta będą prace przygotowawcze, celem eksploatacji. — Również rozpoczyna się wkrótce roboty, celem pogłębienia kopalni Królowej Ludwiki i Gliwickiej.

Czeskie fabryki papieru.

Czeskie fabryki papieru otrzymały od sowietów zamówienie na milion kilo papieru, wartości 9,000,000 koron czeskich.

Piękna aktorka nie szczędzi trudów i zabiegów, aby zachować swą urodę.

Świetna kariera pięknej aktorki czy tancerki zależy oczywiście od zachowania przez nią wrodzonych wdzięków urody. Z chwilą gdy te znikną — popularność danej osoby sama przez się, jakby z konieczności bezpowrotnie przeminać musi.

Rzecz podobna ma się z panią Spinelly, popularną aktorką na scenie francuskiej, która jest czemś więcej, niż artystką w swym zawodzie i słynną pięknoscią. Dla mieszkańców Paryża jest ona księgą wskazówek, jak w życiu postępować należy.

W Paryżu nie da się oszukać publiczność i zatręć tych niezawodnych znaków mijającej młodości farbą i proszkiem. Bóstwo paryskich bulwarów musi pokazywać się swym wielbicielom. Po południu musi być w Bois na wysi-gach, w pierwszorzędnym restauracjach i hotelach, tak, aby publiczność miała sposobność wydać swoją opinię, która jest wszechwładna.

Dla kobiety zatem, która spekuluje na swej piękności, niezbędna rzeczą jest zachować tę piękność jak najdłużej, jako najdroższy jej skarb. Niczego nie może ona zaniechać, cokolwiek przyczynia się do podniesienia lub przedłużenia świeżości, młodości i urody, czarujących publicznie.

Nikt tego lepiej nie pojmuje niż panna Spinelly, której metody hodowania piękności są osobliwe i oryginalne. Kiedy pewien pisarz odwiedził ją raz w jej rezydencji, znalazł ją w jedwabnych szarawach spoczywającą swobodnie na niskim łóżku.

— Czy pani śpi na tem dziwnem, żelaznym poręczami ogrodzonym pościaniu, nieledwie na podłodze? — pytał ów pisarz.

— Zaraz panu odpowiem. Kiedy zwiedzała front wojenny podczas wojny — zaczęła panna Spinelly — zauważyłam, że najsilniejsi żołnierze, o najlepiej rozwiniętej budowie ciała, którzy zdawali się być uosobieniem wytrzymałości i zdrowia, spali nie w barakach na żołnierskich tapczanach, lecz na gołej ziemi, niedaleko swego posterunku.

— Otóż dlaczego moje łóżko spoczywa bezpośrednio na podłodze. Sypianiu w ten sposób przypisuję mój obecny, zdrowy stan fizyczny. Zresztą, czyż nie mamy

Wyższa szkoła kradzieży sklepowych.

Fryzjerka i dolary z Ameryki. — Ciepła wdówka do wzięcia. — Naręczony i niedobrze podarunki. — Odkrycie bandy złodzieży sklepowych. — Zamiast przed otarż—do kozy.

W jednym z domów dzielnicy wiedeńskiej Brigittenau mieszkała fryzjerka, Anna Kokesch, prowadząc życie wcale dostatnie. Mąż jej zaginął na wojnie zyla tedy z czworgiem dzieci, utrzymując się ze swego zarobku, jako

dbać o rozwój fizyczny zarówno podczas snu, jak i poza nim? Proces utrzymania naszego ciała przy życiu odbywa się ciągle: sen bynajmniej nie wstrzymuje naszego fizycznego rozwoju, a jednak większość ludzi ignoruje zupełnie ten fakt. Ludzie nie zastanawiają się nad tem, że jedna trzecia część naszego życia upływa na spaniu. Sen uważają oni za potrzebę fizyczną, podczas kiedy sen jest także dobrą sposobnością do fizycznego rozwoju ciała. Ja na przykład śpię na ułożonym na podłodze materacu, zrobionym z włosienia, które jest twardo ubite tak, iż niczem się nie różni od zwykłej deski. Nie mogę jednak wymagać, by wszyscy szli za moim przykładem. Pod materacem mam podłożoną materję jedwabną, która również pokrywa materac, a to dlatego, bym mogła zachować energję, jaką w moim ciele tworzy się podczas spoczynku, w celu wydatniejszego działania w ciągu następnego dnia. W nocy jestem rodzajem ludzkiej baterji konserwującej elektrykę, co zużywa się podczas dnia a odnawia podczas snu.

Panna Spinelly jest zupełnie oryginalną w swym sposobie życia. Jej rezydencja pn. 41 Avenue Charles Floquet jest jedną z najoryginalniejszych budowli w całym Paryżu. Ktokolwiek zwiedza Paryż, odwiedzi też i rezydencję panny Spinelly, ona też z uprzejmością wielką gości podejmie.

Tryb życia panna Spinelly wzoruje zupełnie na życiu wschodniem. Wszystko w jej domu pochodzi ze wschodu. Gdy się wejdzie do jej pokoi zapach wonnych kadzieli uderzy nasze nozdrza i człowiek doznaje uczucia, że znalazł się w zaczerpniętej kąpieli. U wejścia i na korytarzach snują się liczni słudzy a wewnętrzne urządzenie składa się z przedmiotów, jakich nie powstydziliby się żadne muzeum sztuki. Jakkolwiek zaś wszędzie odczuć się daje smak wschodni, wszystko jednak tam jest wykończono według nowoczesnych wymagań wygody i domowej swobody.

Z religji panna Spinelly jest buddystką, posag Buddy zajmuje też przednie miejsce w jej salonach, ona spogląda zaś na niego nie tylko z nabożeństwem ale i uwielbieniem.

szlego władce cennymi podarunkami, czem sprawiała mu oczywiście wielką radość. Coprawda, zazwyczaj podarunki te świadczyły o pewnem roztrąnieniu ofiarodawcy: np. dostał od niej kilkakrotnie nowe ubranie, lecz za małe i za ciasne jak na chłopca 15-letni, nie zaś na dorosłego mężczyznę. Jednakże nie chce sprawić przykrości naręczonemu, przyjmował te prezenty i cieszył się, że dostanie tak zamożną żonę.

Nagle jak grom z jasnego nieba spadło na kochającą się parę nieszczęście w postaci aientów policyjnych. Anne Kokesch aresztowano jako jedną z najebezpieczniejszych, najbardziej wyrafinowanych złodzieży sklepowych.

Kilku aientów policji kryminalnej zauważyło w pewnej masarni jakąś dziwną, która zakupiwszy znaczną ilość wedlin, zapłaciła nie pieniędźmi, lecz zwojem materji jedwabnej. Ta osobliwa wymiana towarów skłoniła aientów do śledzenia dziewczyny. Tym sposobem znaleźli się przed domem, w którym mieszkała Anna Kokesch. Prawie równocześnie weszły do tego domu jeszcze dwie inne kobiety, obladowane ciężkimi tobołami. Aienty bezwzględnie udali się za niemi i znaleźli się w mieszkaniu fryzjerki. Na ich widok powstał popłoch.

Fryzjerka, błądą z przerażenia, spoglądała w osłupieniu na przybyłych, zaś przybyłe do niej kobiety porwały w pomieszczeniu przyniesione ze sobą dwa kapelusze męskie i włożyły je na głowy, aby w ten sposób uratować coś z łupu. Aienty przystąpili niezwłocznie do rewizji, nie wając już, że mają do czynienia z bandą złodziejską, która tu znosiła swe łupy.

Mieszkanie zamienione było w listny skład różnych towarów, które pomocnicze fryzjerki kradły po sklepach i znosiły do mieszkania swej mistrzyni. Czego tam nie było! Materja i czekolada, kapelusze i obuwie, garnki i perfumy itd. Śledztwo zdołało ustalić właścicieli tylko niektórych przedmiotów, gdyż Kokesch sama już nie pamiętała, gdzie co skradziono.

Okazało się dalej, że w mieszkaniu Kokeschowej istniała istna szkoła, w której kształciło się wiele kobiet w sztuce kradzieży sklepowych. Mistrzyni tajemniczyła je w arkana „buchania”, jako honorarium pobierając lwia część skradzionego łupu. Ta droga zebrała sobie całą bogatą wyprawę ślubną, stąd też pochodziły prezenty, którymi obspypywała przyszłego męża.

Skradzionemi towarami prowadziła „mistrzyni” rozgaleziony handel wymienny, zaopatrując się tą drogą we wszystko, co jej było potrzebne do dostojnego życia.

Zdołano ustalić, że ma ona za sobą „przeszłość”, gdyż odsiadywała już za kradzież 2 lata więzienia.

Tak się skończył przedwczoraj „romans” zamożnej wdowy i Bogu ducha winnego tramwajarza. Cała „akademia” złodziejska siedzi pod kluczem z mistrzynią na czele.

Z oskarżycielki—małżonką.

Panna Bisco, która przed polcją jednego z miast amerykańskich oskarżyła swego wielbiciela Aleksandra Szabados, o kradzież 70 dolarów z jej wórecka, na skutek czego Szabados dostał się do więzienia, tak się wzruszyła oznakami jego skruchy i przywiązania, że nie tylko przebaczyła mu winę, ale zgodziła się natychmiast wyjść za niego za mąż. Sędzia udzielił im ślubu, oskarżonego wypuścił na wolność, nie uwolnił go całkowicie od odpowiedzialności, ale odczytał wyrok na miesiąc, chcąc się przekonać, jak oskarżony będzie się nadal sprawował.

Kupujcie bilety skarbowe

w kasach skarbowych, urzędach podatkowych

Zwyciestwo militaryzmu.

—0—
Militaryzm wzrastał z dnia na dzień i wreszcie zdobył ostatnią fortecę — szkołę.

W stosunkowo krótkim czasie uczniowie do tego stopnia przeziąknęli wojskowym duchem, że do rodzzonego ojca zwracali się w ten sposób:

— Wasza Wysokość, ojczel Starszych braci nazywali oni pułkownikami, a młodszych traktowali pogardliwie, obdarzając ich obficie „kopsami”. Jedna tylko rzecz obrażała wojowniczych uczniów — to nauczyciele.

— Jakto, więc my, dzielni żołnierze, mamy znajdować się pod żądami „cywilusów”.

Uczniowie wyższych klas zupełnie rozsądnie dowodzili:

— W żadnym kraju wojsko nie jest dowodzone przez asesorów kolegialnych. Nas obrażają...

Gdy o niezadowoleniu uczniów

dowiedziało się ciało pedagogiczne, postanowiło jaknajprędzej zadość uczynić sprawiedliwom żądaniom swoich wychowanków.

— Trzeba się postarać, ażebyśmy stali się wojskowymi — zdecydowali pedagogowie.

W rzeczywistości, czyż my jesteśmy nauczycielami? Jesteśmy—żołnierzami.

Zwierzchnia władza wkrótce zaspokoiła żądania nauczycieli.

Dyrektor otrzymał tytuł „generała gimnazjum”.

Inspektor — brygadiera nauk gimnazjalnych.

Nauczyciele nazywali się tak: Rotmistrz arytmetyki.

Porucznik języka francuskiego.

Wachmistrz języka polskiego.

Kapral geografji.

Kanonier matematyki.

Feldfelb historji.

I tak dalej.

Nauczyciele przychodzili do szkoły ubrani w mundur, uzbrojeni w szable i rewolwery. Gdy przychodził dyrektor, uderzano w

bębny i na jego spotkanie wychodziła honorowa warta.

Lekcje odbywały się w następującym porządku:

Nauczyciel wchodził do klasy i komenderował.

— B...a...czność... Równaj... Uczniowie wyprężyli się, jak struny.

Czarnoseciński — wyrzyna nauczyciel.

— Marsz do tablicy!

Czarnoseciński żołnierskim krokiem pomaszerował wedle rozkazu i lekcia się rozpoczęła.

— Kto to był Ludwik XIV? —

— Ludwik XIV był królem Francji. Nienawidził on sąsiadów, z czego wynika, że dobry patriota powinien zawsze kogoś nienawidzić.

Doskonał! Zawia dom swoje najbliższe dowództwo — mame, ażeby ci dziś dała na obiad podwójną porcję zupy. Z ciebie będzie zuch. Jak cię nie zgubią wywrotowe idee, to z czasem, być może, że zostaniesz feldfeblem historji.

W szkole stopnie zostały zmienione, a na ich miejsce wprowadzono medale.

Na ulicy często można było spotkać ucznia, którego pierś była pokryta orderami.

Gdy ich pytano, uczniowie odpowiadali bardzo chętnie, albowiem dyscyplina nakazywała im grzeczność i posłuszeństwo.

— Za co otrzymałeś ten medal? —

— Za pobicie wroga zewnętrznego — języka niemieckiego. —

— A za co ten krzyż? —

— Za zwyciężenie wroga wewnętrznego — polskiej gramatyki.

— A ten oto znaczek? —

— Za zwycięski atak na geografję.

Rodzice otrzymywali często z gimnazjum depesze takiej treści:

— Rozgromiwszy pięte dyktando, ślemy pozdrowienia krewnym i znajomym.

Albo też:

Pifcio, Pifcio i Kocio.

Po przebiegu frontu zadania

klasowego i po otrzymaniu za to godności podchorążego, maszerujemy na niemieckie opowiadanie.

I gdy już szkoły do tego stopnia przeziąknęły duchem wojskowym, że nawet pedagogowie, aby ukryć swoją niepiśmienność, poczęli podpisywać się... krzyżami, ministerstwo narodowej oświaty rzekło:

— Teraz trzeba zrobić ostatni krok. I ujrzał światło dzienne nowy cyrkularz, który głosił:

— Uważając, że słowa: „szkoła”, „uczelnia”, „gimnazjum” są wysoce niecenzuralne i obrażają uczucia patriotyczne uczniów, postanowiliśmy zastąpić je przez wyraz bardziej odpowiedni — koszary.

Nie będzie już więcej ani szkół, ani gimnazjów, ani uczelni — tylko „koszary narodowej oświaty”.

Pod cyrkularzem można było przeczytać:

„Minister koszar narodowej oświaty”.

Podpis ministra koszar był nieczytelny.

L. d'Or.